

STRAŻNICA SYOŃSKA ZWIĄSTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. II.

LIPIEC (JULY)

No. 7.

KTO MOŻE POPEŁNIĆ GRZECH NA ŚMIERĆ

„Wszelki, co się narodził z Boga, grzechu nie czyni, iż nasienie jego w nim zostaje, i nie może grzeszyć, iż z Boga narodził się”. — 1 Jana 3:9

Przywileje, odpowiedzialność i niebezpieczeństwa nowego Stworzenia.

Zachodzi pewna trudność odnośnie przemiany Kościoła z natury ludzkiej na duchowną. Aby można dobrze zrozumieć proces przemiany przez spłodzenie z Ducha świętego, to przede wszystkim powinniśmy zrozumieć, co stanowi wolę człowieka; ponieważ ona to musi być przemieniona. Lepsze wyrozumienie tego przedmiotu możemy osiągnąć przez ilustrację ciała prawodawczego Kongresu, lub Parlamentu. W zgromadzeniach tych, podczas sesji zasiada liczne grono członków, lecz dzielą się oni na grupy, zwane partiami. Pewna liczba członków należy do jednej, druga zaś do innej, lecz główna partya trzyma kontrolę.

Podobnie rzecz się ma z ludzkim mózgiem w którym są liczne organa, przedstawiające różne zdolności, np. uczucia religijne, rozumowe, moralne, miłości i t. p. Niektóre z nich przedstawiają energię, inne instykt samozachowawczy, jeszcze inne wojowniczość i t. d. Gdy zdamy się zastanawiać nad czemś, to wszystkie zdolności dzielą się na grupy, a najsilniejsze z nich pokonywują słabsze.

Gdy chodzi naprzykład o własne korzyści, wtedy samozachowawczość, jeżeli jest silną, może użyć wojowniczość do wywalczenia pożądanej rzeczy. W takich razach może być pobudzoną i wezwaną do pomocy siła burząca, tak, że niekiedy głos sprawiedliwości lub sumienia bywa zagłuszony a zasady miłości obalone; ponieważ samozachowawczość może mieć różne wymówki i sprzeciwić się działaniu miłości.

Dziś na świecie przeważają organa samoobrony, zadość uczynienie swym żądom i t. p. — organa, które na pierwszym planie trzymają sie-

bie. Gdy nawet organa religijne — poszanowania, czci, nadziei, dobroci duchowności i t. p. — są silne, to bywa, że skłonności samolubne często je ubezwładniają lub pozyskują na swoją stronę i działają ze samolubstwem.

Naprzykład: Ofiarność będąc pokonaną przez samolubne skłonności, może powiedzieć: Ofiaruję na ten cel pieniądze, ale pod warunkiem, że osiągnę odpowiednie z tego korzyści, w przeciwnym razie nic nie dam. Tym sposobem samozachowawczość i inne skłonności samolubne porozumiewają się z ofiarnością, skłaniając ją do służenia sobie, dla własnych korzyści.

Tego rodzaju usposobienie daje się zauważyć dziś w ludziach światowych. Wielu jest ludzi wspaniałomyślnych, którzy mają szlachetne popędy i pragną je zadowolnić. Lecz we wszystkim co czynią, swoje ja, jest najgłówniejszym czynnikiem, tak, że wszędzie daje się zauważyć samochwalstwo, względ jedyny na siebie i t. p. Taka mieszanina uczuć czyni samoluba, a chociaż może on mieć do pewnego stopnia zalety szlachetne, to jednak znajdują się one pod wodzą samolubnych skłonności. Pierwszy stopień ku prawdziwemu nawróceniu się.

Przypuśćmy, że człowiek samolubny usłyszał Ewangelię, ta czyni mu propozycję jednakową dla wszystkich i dość szczególne. Przemawia ona do niego przez inne niż dotąd organa. Pokazuje mu, że najpierw powinien być u niego Bóg, a nie swoje ja; powinien także wiedzieć, że najszlachetniejsze organa mózgowe są te, które uznają nadewszystko Stwórcę, i że człowiek jako Jego stworzenie ma być Mu poddany. Pokazuje mu także, iż myśli za wiele o wywyższaniu siebie, o własnej chwale, i wszędzie przedstawia on swoje ja.

Taki, słysząc tego rodzaju propozycję Ewangelii, może udać się w jedną, lub w drugą stronę. Może także powiedzieć: Taka myśl wcale mi się nie podoba. Samolubstwo może mu podszeptać, że

jeśli on przyjmie zasady Ewangelii, w takim razie nie może uprawiać tych rzeczy, do których przywykł. Następnie rozmyślił się iż takiego kroku nie uczyni, ponieważ to są za wielkie wymagania i nie byłby w możności tego wykonać, więc woli nie zaczynać. Jednak z biegiem czasu, szczególnie gdy trafią się przeciwności losu, zawody w życiu lub nieszczęścia, wtedy przebudza się i zaczyna inaczej patrzeć na tę sprawę i widzi ją w innym świetle i nabiera chęci czynienia woli Bożej. Natenczas mówi: Widzę, iż muszę zmienić moje życie, bo jestem przeciw Stworzeniem Bożem, przeto jest słuszną rzeczą bym się poświęcił Bogu. Widzę, że poświęcając się Bogu, muszę odmienić moje życie, i zaniechać niektórych nałogów.

Takie rozumowanie jest pierwszym krokiem do prawdziwego nawrócenia się. To jednak nie znaczy, że ten krok odpowiada wymaganiom, jakie są żądane od uczniów Chrystusowych. Młodzieniec, który zapytywał Jezusa co ma czynić, aby mógł otrzymać żywot wieczny, otrzymał odpowiedź, aby zachował przykazania. Gdy odpowiedział, iż przykazania zachowywał całe swoje życie, wtedy Jezus się w nim rozmyślał. Ów młodzieniec starał się czynić dobrze na ile mógł. Czy uczynił on wtedy już wszystko? Nie! Jezus mu powiedział: „Jednego ci nie dostaje; idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladowaj mię”. Marek 10:17, 23.

Młodzieńcowi onemu wydała się dziwnym ta rada, ponieważ starał się prowadzić życie bardzo przykładne. Według własnego szacowania siebie, zdawało mu się, iż był doskonałym, lecz on wykonywał jedynie swój obowiązek. Nikomu nie wolno czynić źle, i to, co mu Jezus powiedział, miało znaczyć, że czynił co się mu należało czynić.

W dalszym ciągu Mistrz mu mówi:— Jedną rzecz mam ci do przedstawienia, która jest wielkiej wagi, to jest, „abyś się mógł stać współuczestnikiem ze Mną w Królestwie. Życie, które mógłbyś otrzymać, stając się uczniem Moim, jest życie chwały, czci i nieśmiertelności — Boskiej natury. Jeżeli pragniesz otrzymać tak wysokie stanowisko, to musisz czynić więcej, aniżeli unikać grzechu. Pan Bóg teraz powołuje takich, którzyby byli gotowi uczynić ze siebie ofiarę, a jeżeli tego nie uczynisz, nie możesz być uczniem Moim, ponieważ tylko tacy bywają spłodzeni z Ducha świętego i mogą dzielić Moją chwałę. Tacy jedynie będą mieli udział w pierwszym Zmartwychwstaniu. Młodzieniec „zafasowawszy się dlatego słowa, odszedł smutny; albowiem miał wiele majątności”. O jak wielu jest podobnych jemu!

Odwrócenie się od grzechu jest dopiero pierwszy stopień nawrócenia. W pozaobrazowym znaczeniu było zbliżenie się do Namiotu Zgromadzenia. „Przybliżcie się do Mnie, a Ja przybliżę się do was” — jest wezwaniem Niebieskiego Ojca. Słowo Boże mówi wyraźnie, że ci, co szukają Boga, mogą jedynie do Niego przystąpić przez Jezusa, który wydał samego siebie ofiarą za nas. Mamy dalej powiedziane, że kto chce utrzymać się w tej

łasce Bożej, musi koniecznie stać się uczniem Chrystusowym, kładąc życie swoje w ofierze na służbę Bogu i braci, czyniąc dobrze wszystkim, na ile okoliczności się nastroją. W ten sposób staje się członkiem Ciała Chrystusowego. Zatem, jeżeli okaże się wiernym aż do śmierci, stanie się uczestnikiem chwały, i czci, którą Ojciec Niebieski dał naszemu Panu, stanie się spłodziedzicem z Jezusem w Jego Królestwie.

Co stanowi Nowe Stworzenie?

Nowem Stworzeniem staje się ten, co przyjął wolę Bożą, za wolę swoją w znaczeniu samoofiary, to znaczy, gdy uczynił zupełną ze siebie ofiarę aż do śmierci. „Zgromadźcie Mi świętych Moich” — mówi Pan, — „którzy uczynili ze Mną przymierze przy ofierze”. (Ps. 50:5). Ktokolwiek przyjmie zaproszenie do złożenia ze siebie ofiary, takiego Ojciec Niebieski przyjmuje i spładza z Ducha świętego i odtąd liczy się Nowem Stworzeniem, dla takich, „stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały”. — 2 Koryn. 5:17.

Tu może ktoś zapytać: Jaka część w człowieku staje się Nowem Stworzeniem? Odpowiedź jest, iż wola człowieka staje się nową. Wola jest to decyzja, lub postanowienie większości organów mózgowych, które formują władze umysłowe. Wola rozważa sprawę mniej więcej w ten sposób: Czy mam trwać w grzechu? Nie będę, lecz przestanę grzeszyć. Czy mam postąpić dalej, poświęcając się zupełnie Bogu? — Tak, poświęcę się.

Po takiej decyzji następuje spłodzenie z Ducha Świętego, a tem samem staje się Nowe Stworzenie. Kto czyni postanowienie, ten decyduje w tej sprawie i zmienia kierunek swej woli. Dawniej jego wola była skłonna do grzechu, a to było złem, a gdy wola jego zwróciła się ku sprawiedliwości, to było dobrem tak dalece, na ile w tem dobrem uczynił postęp, lecz to jeszcze nie uczyniło go nowem stworzeniem, lecz gdy przyszedł do tego usposobienia serca że powiedział: Panie, Boże mój, ja pragnę czynić wolę Twoją i składam w ofierze moje życie, a z niem moje plany, zamiary i nadzieje. Od tej pory taki liczy się przed Bogiem za umarłego według ciała, a żywym według ducha, jako duchowna istota. Zatem nowa wola, nowy zmysł z nową nadzieją i dążeniami stanowią Nowe Stworzenie.

Odpowiedzialność Nowego Stworzenia.

Spłodzenie, znaczy stać się dzieckiem tego, który spłodził. Jednorodzonem u Ojca Niebieskiego, który bezpośrednio został w ten sposób spłodzonym, był Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Boży. Wszyscy członkowie Kościoła są uważani za synów Bożych, „a jeźliż dziećmi, tedy dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spłodziedzicami Chrystusowymi.” Pierwszym z klasy spłodzonych z Ducha świętego był Pan nasz Jezus Chrystus, gdy po chrzcie w rzecze Jordanie spoczął na Nim Duch Święty, wówczas przed Bogiem przestał się liczyć Człowiekiem. Jednak skarb ten, tj. — nowa

naturę — posiadał w ziemskim ciele, ziemskim naczyniu tak długo, dopóki nie dopełnił swej ofiary na krzyżu. Zatem przy zmartwychwstaniu Bóg dał Mu doskonałe ciało duchowne Boskiej natury.

Podobnie rzecz się ma z uczniami Jezusa. Są oni powołani na warunkach, by uznali Go za Syna Bożego i Zbawiciela, a następnie, by wyrzekli się wszystkiego, zaparli samych siebie i stali się uczniami, wzięli krzyż swój na każdy dzień i naśladowali Go. Te Nowe Stworzenia są dziećmi Bożymi, chociaż świat wcale nie pojmuje, iż różnią się od innych w stosunku do Boga. „Dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna”. (1 list Jana 3:1). Ten nowy zmysł musi rósć, a jako Nowe Stworzenie musi pomnażać się w umiejętności i sile.

To wszystko czyni tę osobę bardzo odmienną od poprzedniej — starej natury. Jeżeli ktoś z natury był zdegradowany, był pasjonatem i gwałtownego temperamentu, teraz, posiadając nowy zmysł i będąc prowadzony Duchem Bożym, stopniowo przybiera podobieństwo Syna Bożego. Ta przemiana i podobieństwo zaczyna swe dzieło od serca, a stopniowa przemiana odbija się w codziennym życiu, przez podbijanie ciała pod władzę ducha — nowego umysłu.

Nowe Stworzenie na próbie.

Ponieważ ten nowy zmysł, nowa wola, spłodzona z Ducha, czyli Nowe Stworzenie ma swoją siedzibę w starym ciele, a które jest jedynym narzędziem jego działalności, przeto posiada stare skłonności do grzechu, a będąc zdegradowanym, posiada różne słabości i niedoskonałości, z tego powodu toczy się walka między Nowem Stworzeniem a starą naturą. Jest to walka ustawiczna i jedna, lub druga strona musi zwyciężyć, lub zginąć. Jeżeli Nowe Stworzenie nie będzie się miało na baczności, nie będzie zupełnie zajęte obowiązkami i wierne Bogu, natenczas słabości ciała wezmą górę i znajdzie się w niebezpieczeństwie utraty życia.

Jeżeli zaś przeciwnie Nowe Stworzenie okaże się wierne Bogu, stare stworzenie musi zginąć. — Jedno lub drugie musi być pokonane, zanim walka się skończy. Walka ta jest próbą Nowego Stworzenia, a nie starego człowieka. Nowe Stworzenie jest powołane do chwały czci i nieśmiertelności. Aby mogło ono dojść do tego stanu, musi niezaprzeczenie dowieść swej wierności Bogu. W miarę jak nowy zmysł trzyma kontrolę i miłujemy sprawiedliwość a nienawidzimy nieprawości, w takiej samej mierze będziemy mieli siłę prowadzić walkę z zewnętrznymi wpływami i warunkami obecnych czasów, które nas otaczają i tem większe będziemy mieli powodzenie w zwalczaniu własnego ciała.

W tego rodzaju walce bywa niekiedy więcej a czasem mniej powodzenia, lecz nagrodę otrzymają tylko zwycięzcy. „Temu co zwycięży, dam mu siedzieć na stolicy Mojej”. Rzeczy, które musimy okazać są: wierność ku Bogu, wierność ku sprawiedliwości i naszemu przymierz z Bogiem. Tylko wierni i poświęceni Bogu — zwyciężą, a tem sa-

mem otrzymają najwyższą nagrodę, tj. zasiądą z Jezusem na Jego tronie.

Niektórzy okaza się zwycięzcami, lecz nie na tak wysokim poziomie, który będzie potrzeba pewnego rodzaju utrapień, by mogli dojść do tego stanu, a chociaż nie dojdą do najwyższego szczytu doskonałości, to jednak wyjdą z tej walki zwycięzko, bo inaczej nie mieliby żadnego udziału w niebieskiej nagrodzie, i nie otrzymaliby żadnego życia. Ci stanowią będą Wielkie Grono, wielki lud. „Cię są, którzy przyszli z ucisku wielkiego, i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej.” (Obj. 7:14) Tych zaszczyt będzie polegał na tem — że będą na usługi uwielbionej klasy Oblubienicy.

Popadanie w pokusę nie jest grzechem.

Podczas prowadzonej walki między Nowem Stworzeniem a niedoskonałościami ciała w którym to Nowe Stworzenie przebywa, nowy zmysł powinien rozwijać się i stawać stopniowo mocniejszym. Wola ciała musiała być uznana za martwą, zanim indywiduum mogło liczyć się Nowem Stworzeniem. Ciało jednak posiada stary mózg, w którym wytwarzają się te same skłonności co i dawniej. Dziełem i zadaniem nowego zmysłu jest podbicie ciała pod wolę Bożą i Chrystusową. Dziecko Boże może być zajęte sprawami światowymi, lub przyjemnościami, przez które może przyprowadzić Nowe Stworzenie do pewnego odrętwienia. Taki stan rzeczy Nowego Stworzenia, ciało może wykorzystać, lecz nieznaczy to, aby dziecko Boże miało dobrowolnie grzeszyć, albo rozmyślnie stać się niedbałym, lecz dlatego, że mniej lub więcej uległo pokusie. Lecz co innego jest poddać się pokusie, a co innego rozmyślnie grzeszyć: Ktokolwiek grzeszy dobrowolnie, ten liczy się dzieckiem Szatana, ponieważ posiada jego ducha, zamiast ducha Bożego.

Jeżeli ktokolwiek z tych, będąc spłodzonym z Ducha świętego a następnie doszedł do usposobienia, że dobrowolnie i z rozmysłem dopuszcza się grzechu, to pokazuje wyraźnie, iż taki przestał być synem Bożym, a stał się synem Belijała. To wskazywałoby, że iskra nowego życia do którego indywiduum zostało spłodzone, została zniszczoną. „Wszelki spłodzony z Boga, grzechu nie czyni”, — gdyby grzeszył dobrowolnie, rozmyślnie, od tej chwili przestaje być synem Bożym. Synowie Boży nienawidzą grzech, przeto ktobykolwiek dobrowolnie grzeszył, dowiódłby, że jego nowy zmysł zanikł i stał się przed Bogiem umarłym, podobnie jak przy ofiarowaniu ciało liczyło się martwym.

Przypuszczamy jednak, że nie wielu powzięło podobny krok, by tak śmiało i z rozmysłem wystąpić przeciw Bogu, przeto nie myślimy, aby wielu mogło iść na wtórą śmierć. Lud Boży powinien bardzo mieć się na baczności, by nie wpadł w ten straszny stan. Do tego stanu dochodzi się stopień, po stopniu. Jak najpierw, gdyśmy przystąpili do Boga odrzuciliśmy od siebie grzech., a następnie złożyli ciała nasze ofiarą żywą, która

Bóg przyjął, tak na odwrót ci, co dopuszczają się grzechu, odrzucają sprawiedliwość i stopień po stopniu odwracają się od Boga tak dalece, aż Nowe Stworzenie przestaje istnieć.

Nowe Stworzenie podchwyczone przez ciało.

Apostoł Jan gdy mówi że ci, co są splodzeni z Boga nie grzeszą, ma na względzie, iż tacy nie grzeszą dobrowolnie. Zachodzi pytanie, czy może być inny sposób grzeszenia oprócz dobrowolnego? Na to odpowiadamy: Tak! Grzech dobrowolny sprowadza śmierć. Pismo święte mówi nam, że — „wszystkim nie dostaje chwały Bożej”, „nie masz sprawiedliwego ani jednego, nie masz, ktoby czynił dobrze”. Sprawiedliwość przypisana członkom Kościoła, jest przypisana ich ciału. Nowe Stworzenie jest doskonałe. Uczniowie Chrystusowi jako Nowe Stworzenie starają się usuwać słabości ciała, wszystkie rzeczy prowadzące do grzechu i śmierci a być podobnymi do obrazu Bożego. W tem usiłowaniu bywa ono niekiedy podchwyczone i powodowane nie tylko z powodu niedoskonałości własnego ludzkiego ciała, ale także z powodu niedoskonałości swego otoczenia, tj. iż musi walczyć nie tylko ze skłonnościami upadłej natury, ale także ze swoim otoczeniem.

Ktobykolwiek powiedział, iż grzechu nie czyni, prawdy w nim nie masz i czyni Boga kłamcą. (1 Jana 1:8—10.) Te dwa wyrażenia tego samego autora są ze sobą w zupełnej harmonii. Wyrażenie w naszym tekście odnosi się do Nowego Stworzenia, drugie zaś, stosuje się do ludzkiego ciała. — Uczeń Chrystusa jako Nowe Stworzenie, będąc w ciele, nie może zupełnie uniknąć grzechu z powodu słabości tegoż ciała, niepomyślnych warunków i otoczenia, w jakim przebywa.

Te Nowe Stworzenia mogą jednak pozostawać w miłości Bożej, jako synowie Boży. „Mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Sprawiedliwego”. (1 Jana 2:1). Pan Bóg wie doskonale o naszych słabościach i w tym celu przygotował nam pomoc. Apostoł dalej zaznacza, iż możemy pozostawać w miłości Bożej jeżeli staramy oczyszczać samych siebie. „Jeżeli byśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuszczył grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości”. (1 Jana 1:9). Powinniśmy nasze codzienne przestępstwa wyznać przed Bogiem, aby były nam odpuszczone. W tym celu modlimy się codziennie: „Odpuść nam nasze winy, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Karanie za częściowo dobrowolne grzechy.

Jeżeli przestępstwa pochodzą ze słabości ciała, nieświadomości lub głupoty, grzechy tego rodzaju Bóg darowuje, jeżeli Go kto o to prosi. Jeżeli zaś byłyby grzechy w których nowy zmysł okazał się powolnym i byłby mniej lub więcej winnym z braku stanowczości, to tak dalece Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne. Za taką przestępstwa, które po części były dobrowolne Nowe Stworzenie otrzyma karę, bo za tę część jest ono

odpowiedzialne. Tego rodzaju grzech nie wpływa z grzechu pierworodnego ani jego następstw.

Chrześcijanin z natury może mieć skłonność do gniewu i może dla niego jest niepodobieństwem utrzymać zupełną nad tą skłonnością kontrolę. Zanim mógł pojąć właściwy stan jako Nowe Stworzenie, naturalne jego skłonności popchnęły go do gniewu i przyprawiły o kłopot. W takim razie Nowe Stworzenie powinno czynić wszystko, by te skłonności opanować przy pomocy modlitwy i ustawicznego czuwania, a jeżeli potrzeba nałożyć na siebie karę, na przykład: odmówienie sobie niektórych rzeczy. Lecz gdyby Nowe Stworzenie powiedziało: To jest słabość mojego ciała, ja nie mogę temu pomóc — w takim razie możebne, iż otrzyma zasłużoną karę a zarazem może się uformować przedział między niem a Panem, stanie się duchowo chorem dopóki nie powróci do łaski Ojcowskiej przez naprawienie popełnionych błędów. Gdyby jednak te skłonności dalej trwały, to bardzo wątpliwe, czy mogłoby pozostać dalej członkiem Maluczkiego Stada. W takich razach musi stanąć i zdecydować się za lub przeciw sprawiedliwości.

Zatem są grzechy, które nie mogą być darowane, musi być wymierzona za nie kara. Gdyby przestępstwo było uczynione ze świadomością. — wtedy byłby to grzech rozmyslny, a w takim razie byłby grzech na śmierć. Nowe Stworzenie przestałoby istnieć, ponieważ Duch święty, który działa w synach Bożych, zawsze skłania się ku sprawiedliwości a nienawidzi grzechu. Kto miłuje Boga, „zachowuje samego siebie, a on złoźnik nie dotyka się go”. 1 Jana 5:18.

Zamiar przeprowadzony przez doświadczenia.

Apostoł Paweł mówi, iż ten skarb — nowy zmysł — posiadamy w naczyniach glinianych. Jesteśmy połączeniem rzeczy niebieskich z ziemskimi, tj. posiadamy duchowny zmysł — wolę i ziemskie, ludzkie ciało. Niekiedy ciało wystawia Nowe Stworzenie na próbę, nalegając, by zaprzestało zapierania siebie i wydawania na ofiarę. Z tego powodu wywiązują się kłopoty, bo ciało nie jest jeszcze martwym, ale jedynie liczy się jako umarłe. Pan Bóg jednak według swych obietnic ignoruje starą — ziemską naturę — a jedynie uznaje duchowną tak długo, jak okazuje się wierną i w tym celu obiecał pomoc w potrzebie.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, że Nowe Stworzenie może czasowo czuć się jakby uspio-
ne, zdretwiałe. — Taki stan dla Nowego Stworzenia jest bardzo niebezpieczny. Musi ono śmiało i stanowczo stanąć po stronie Boga, który chętnie przebacza chwilowe przekroczenia, jeżeli ktoś za nie żałuje, w przeciwnym razie ta istota nie jest Nowem Stworzeniem. W miarę prowadzenia walki nowego umysłu ze starą naturą — ciałem — nowy zmysł — wola — jeżeli ma się na baczności i zdaje sobie sprawę z sytuacji, w takich razach staje się coraz mocniejszą. Pan Bóg dozwala na różne i niekiedy srogie pokusy, aby świat i

Szatan nacierał na ciało, aby w ten sposób Nowe Stworzenie mogło dowieść swej wierności ku Bogu. Ponieważ nasz Pan okazał się wiernym aż do śmierci, i to śmierci Krzyżowej, dlatego okazał się godnym Boskiej natury. Podobnie rzecz się ma z Jego naśladowcami. Ojciec Niebieski wie ile pokus możemy wytrzymać, przeto nie będzie doświadczał nas nad nasze siły, a z pokuszeniem da i wyjście. 1 Korn. 10:13.

Dlaczego niektórzy upadają.

W taki sposób doświadczenia postępują naprzód. Paweł Apostoł nadmienia, żeśmy powstali do nowości żywota — nasze zmartwychwstanie rozpoczęło się. (Rzym. 6:4; Kolos. 3.1). To nowe postępowanie staje się odważniejszym i powodzi mu się lepiej w miarę jak stosujemy się do kierownictwa i do strofowań Pańskich. Jeżeli dozwolimy, aby Pan kształtował nas według swej woli, to ostatecznie dobiegniemy swego kresu, zostaniemy przyprowadzeni do zupełnej przemiany z ludzkiej, tj. ziemskiej natury na duchowną Boską naturę. Natenczas nowy zmysł, który rozwijał się w ziemskim ciełe, odtąd zacznie się rozwijać w duchownym ciełe, podobnym do ciała Jezusowego odkąd został wzbudzony od umarłych i uwielbiony. — 1 Jana 3:1, 2.

W sprawie tych, co nie zwyciężyli zupełnie daje się zauważyć, że oni mniej lub więcej podlegali wpływom onego złego, starali się, by w oczach swych przyjaciół nie uchodzić za dziwaków i nie dawać im zgorszenia z powodu wierności swym obowiązkom. Tym sposobem będąc mniej, lub więcej obciążeni troskami o ten żywot, i oszukiwaniem bogactw, przyjemnościami i t. p. Apostoł napomina, abyśmy odrzucili od siebie wszelki ciężar i biegli w zawodzie cierpliwie, jaki mamy przed sobą wystawiony. Klasa ta ani na chwilę nie pomyśli, by zaniechać biegu, lecz w czasie właściwym będzie wystawiona na wielkie doświadczenia i ucisk, który zniszczy ich ciała. Ci utracą nagrodę Wysokiego Powołania, którą wierni tylko otrzymują.

Oprócz tych dwóch klas zbawionych a spłodzonych z Ducha świętego, jest jeszcze klasa, to są ci, co idą na wtórą śmierć. „Grzech na śmierć” jest nietylko grzechem z braku czynienia dobrego, lecz wyraźne czynienie złego. Klasa Wielkiego Grona nie znaczy, aby miała powrócić się do walania w błocie grzechu, ale klasa o której teraz mowa, są to spłodzeni z Ducha św. którzy stopniowo odstępają od uczynionego Przymierza, aż odstąpią zupełnie. Ci łamią uczynione przymierze, wydawania życia swojego a zamiast tego, powracają do grzechu i beznadziejnej ciemności. Takie postępowanie jest grzechem przeciwko znajomości i światłu, a zatem jest grzechem na śmierć.

Kto jest ten, co popełnia grzech na śmierć? „Wszelki, co się narodził (został spłodzony) z Boga, grzechu nie czyni (dobrowolnie), iż nasienie Jego w nim zostaje, i nie może grzeszyć”. Spłodzonym z Duchą świętego jest nowy zmysł, nowa wo-

ła, a osoba posiadająca tę nową wolę i pragnąca być w harmonii z Bogiem, nie może grzeszyć ani popełnić grzechu na śmierć tak długo, jak posiada umysł, tj. Ducha Bożego. Jak długo jego wola jest w harmonii z Bogiem, tak długo nie może mieć upodobania w grzechu i dobrowolnie lub rozmyślnie grzeszyć. Nowy umysł nigdy nie zezwoli na grzech, a gdyby objawiło się coś podobnego, to byłoby dowodem, że stara natura trzyma kontrolę.

Zrozumiemy lepiej ten przedmiot, jeżeli zastanowimy się chwilę nad czynnością Kongresu. Przypuśćmy, że republikanie reprezentują zwykłego człowieka i, że partya republikańska dominowała przez długi czas. Nareszcie nastąpiła zmiana w administracji. Powstał nowy sposób myślenia, nowy zmysł, nowe aspiracje — nowe dążenia. Nowa partya przyszła do władzy i większość Kongresu stała się demokratyczną. Zachodzi więc pytanie: Co uczyniło zmianę w działalności Kongresu? Nowe głosowanie. Większość głosujących zgodziła się na nową formę rządu, aby objął kontrolę naszego ciała prawodawczego. Jeżeliby zaś głosowano i przyjęto dawną formę rządu republikańskiego, to w takim razie rząd demokratyczny przestaje istnieć.

Podobnie, Nowe Stworzenie obejmuje władzę nad naszym śmiertelnym ciałem, a gdyby ponownie nastąpiła zmiana i ponownie ciało objęło kontrolę w takim razie Nowe Stworzenie musiałoby ustąpić. Jakkolwiekby Nowe Stworzenie nie wala się w grzechu, Nowa wola popełniając grzech, sprawdza śmierć Nowego Stworzenia.

Utrata pierworodztwa przez Ezawa jest przestrogą dla Kościoła.

Apostoł Paweł, robiąc ilustrację z Ezawa, który ze łzami starał się osiągnąć utracone pierworodztwo, jest dla nas wielką nauką. Stosuje się to w pewnym względzie do narodu Żydowskiego, który utracił wielki przywilej i sposobność stania się duchownym Izraelem Bożym, i jako naród nie mógł więcej tego uzyskać, chociaż pojedynczym Żydom, którzy pokutowali, nie było wzbronione, by stali się członkami Kościoła.

Jednak słowa Apostoła w liście do Żydów (12:16, 17) zdają się szczególnie odnosić do Kościoła i niebezpieczeństwa utraty pierworodztwa jako Nowe Stworzenie. „Ezaw, który za potrawę jedną sprzedał pierworodztwo swoje”, wyobraża tych chrześcijan, którzy zamieniają przyszłe dziedzictwo Boskiej natury i Królestwo Chrystusowe za uciechę szybko przemijających przyjemności teraźniejszego żywota, czyli za „potrawę z soczewicy”.

Kto popełnia grzech, który nie może być darowany.

Grzech, który nie będzie darowany, jest w ogólności ten, co bywa popełniany ze świadomością, jednakowoż zupełnie nie przebaczalny grzech mogą popełnić jedynie ci, co stali się członkami Kościoła, którzy uczynili przymierze z Bogiem, poświęcili życie swoje i zostali spłodzeni z Ducha świętego. Jeżeliby tacy odpadli to rzecz z nimi skonczone.

Zanim ktoś otrzymał Ducha świętego i stał się członkiem ciała Chrystusowego, gdyby popełnił jakie przestępstwo, to odpowiedzialność za to przestępstwo nie byłoby w takim stopniu jak poświęconych Chrześcijan; bo ktokolwiek został dopuszczony do Rodziny Bożej, otrzymał także większe światło i znajomość a w miarę tego i większą odpowiedzialność. Pan Jezus powiedział, że ktobykolwiek czynił zło, nie wiedząc woli Bóżej, otrzyma karę, ale ten, co poznał wolę Bożą, a nie czynił jej — otrzyma większą karę. Wiele z dzieci Bożych dopuszczają się mniej, lub więcej dobrowolnych grzechów i dlatego otrzymywały odpowiednią za to karę.

Pismo święte mówi o stopniu dobrowolnego grzechu, który może być grzechem na śmierć, to jest grzech przeciw Duchowi świętemu. Według naszego pojęcia, grzech ten jest wystąpieniem przeciwko świadomości — pojęcie o złem i przestępstwo prawa Bożego **dobrowolnie, rozmyślnie**. Żydzi, którzy ukrzyżowali Jezusa, zgrzeszyli przeciwko posiadanemu światłu, i z tego powodu są odpowiedzialni. Jednak Apostoł Piotr mówił do nich: „Ale teraz bracia! wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi.” (Dzieje Ap. 3:17.) Żydzi wcale nie pojmowali, ani przypuszczali, że ukrzyżowali Pana chwały. Lecz gdyby ktoś ze spłodzonych z Ducha świętego miał udział w podobnej zbrodni, to byłaby zupełnie inna sprawa. Kara za takie przestępstwo, duchowo oświeconych nie mogłaby być inna jak wtóra śmierć.

Apostoł Paweł pokazuje, dlaczego Kościół może zgrzeszyć grzechem na śmierć. Gdybyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości Prawdy i skosztowali dobrego Słowa Bożego i uczestnikami się stali Ducha świętego — a wtedy odpadli (to nie znaczy gdyby się kto potknął, lecz zupełnie odpadł i powrócił do grzechu) to byłby podobny do świni umytej, która wróciła do walania się w błocie. W takim razie przestępstwo byłoby zupełne.

Czy Adam zgrzeszył przeciw Duchowi św.?

Aby odpowiedzieć właściwie na to pytanie, potrzebujemy mieć jasne pojęcie co to jest Duch święty. Pismo święte mówi, że istota inteligentna, stworzona na wyobrażenie Boże, posiada Ducha świętego, ducha synostwa. Niższe stworzenia (zwierzęta i im podobne) nie były stworzone na wyobrażenie Boże, przeto nie posiadają tego Ducha. — Adam był stworzony na moralne wyobrażenie swojego Stwórcy, więc był synem Bożym, przeto powinniśmy rozumieć, że miał Ducha Ojcowskiego, Ducha synostwa,

Gdy Adam okazał się nieposłusznym, wtedy utracił Ducha synostwa i został odrzucony od wszelkiej łączności z Bogiem Ojcem. Utrata tej łączności przeszła na cały rodzaj ludzki. Lecz Bóg sporządził plan, przez który Adam i cały jego ród, jeżeli zechcą, będą mogli powrócić do Boga. Ta działalność podniesienia i przyprowadzenia rodzaju ludzkiego do doskonałości, Pismo święte nazywa wylaniem Ducha Świętego.

Obietnica ta względem świata jeszcze się nie wypełniła, lecz została urzeczywistnioną odnośnie Kościoła, który na szczególnych warunkach wciąż wieku ewangelicznego został spłodzony z Ducha Świętego, ducha przysposobienia synowskiego, do nowej duchowej natury. Przyjęcie Kościoła w teraźniejszym czasie za synów, i wylanie błogosławieństwa na świat w późniejszym czasie jest przepowiedziane przez proroka Joela. Prorok zaznacza, że „w one dni” Pan Bóg wyleje z Ducha swego na sługi i służebnice, a zarazem nadmienia, że potem, wyleje Ducha swego na **wszelkie ciało**, aby wszyscy mogli powrócić do społeczności z Bogiem i do synostwa. — Joel 2:28—32; Dzieje Apost. 2:16—18.

Adam posiadał Ducha Bożego, którego otrzymał w naturalny sposób, i gdyby nie był upadł, mógłby pozostawać w tym stanie, jak są aniołowie. Aniołowie, którzy nie utracili społeczności z Bogiem nie potrzebują szczególnego udzielania im Ducha świętego.

Czy Adam mógł pokutować?

Zachodzi pytanie, czy byłaby możebną dla Adama pokuta za popełniony grzech dobrowolny? Wyraz pokuta może być użyty w dwojaki sposób. Często używamy tego wyrazu dla określenia skruchy, lub żalu za popełnione przestępstwo i t. p. Lecz to wyrażenie nie określa dostatecznie właściwego znaczenia i ważności rzeczy. Właściwe znaczenie tego wyrazu jest powrócenie do pierwotnego stanu, albo, jeżeli ktoś postępując drogą odwrócił się, i udał w przeciwną stronę. Adam mógł żałować swojego postępu, lecz nie mógł powrócić na miejsce, gdzie był przed grzechem. Aby Adam mógł powrócić na dawne stanowisko, sprawiedliwość Boża wymagała pierwaj zapłaty przez kogo innego za popełniony grzech. Paweł Apostoł mówi o Ezawie, że był „sprosny”, i że „potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, był odrzucony; bo nie znalazł miejsca pokuty, choć jej z płaczem szukał”. (Do Zyd. 12:17). Ezaw miał sposobność do żalu i płacu, lecz nie miał sposobności otrzymania tego, co utracił. Podobnie rzecz się miała z Adamem.

Niemożliwość pokuty o której wyżej mowa, różni się od tej, którą Apostoł Paweł stosuje do Kościoła, gdy mówi: „Albowiem jeżelibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy, ale straszliwe niejaki oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników”. (Do Zyd. 10:26, 27). Za takie grzechy nie może być pokuty, bo serce takiego człowieka staje się tak zatwardziałym, że nie może więcej odnowić ku pokucie. (Do Zyd. 6:4—8). Za grzech Adama Pan Bóg postanowił, aby Chrystus życie swoje położył. Lecz teraz Chrystus nie umiera i śmierć Mu więcej nie panuje, przeto, ktokolwiek raz skorzystał z ofiary Chrystusa, a użył to na zło, podpada poraz wtóry pod śmierć — śmierć wtórą — z której niema żadnego wybawienia.

Bezpodstawna obawa niektórych.

Większość tych, co myślą, że popełnili grzech na śmierć są męczeni bojaźnią; w wielu razach, by się uspokoić, potrzebują jedynie wskazówek odnośnie Boga, Jego charakteru i planu. Spotykaliśmy takich, co znajdowali się w wielkim strachu i niepokoju ducha, mniemając, że popełnili grzech na śmierć i że już niema dla nich nadziei pojednania się z Bogiem. Niekiedy wspominali nam tylko o swoim strachu i bojaźni i to było dla nas zagadką, ponieważ ich żal za popełnione przestępstwo wskazywał na dobry znak. Gdyby opowiedzieli nam szczegóły, to moglibyśmy im zaraz sprawić ulgę i wykazać, iż mylnie pojmują rzecz, czy sprawę, a co mogłoby im sprowadzić pokój. Pewna osoba, opowiadała nam o swem udręczeniu, które trwało osmnastcie lat. Od czasu wyrozumienia sprawy, osoba ta cieszy się i raduje w Panu, służąc Mu gorliwie.

Właściwy stan rzeczy jest ten, że ktokolwiek dobrowolnie grzeszy i zapiera się Boga, taki nie może powrócić do harmonii z Nim. Pan Bóg żąda posłuszeństwa i wierności, a jeśli ktoś dobrowolnie i rozmyślnie okazuje nieposłuszeństwo Bogu, tego rodzaju istoty wcale nie zasługują na życie; gdy jednak daje się zauważyć żal i pokuta, w takim razie możemy mieć o niej nadzieję.

Grzech przeciwko Duchowi świętemu, który nie może być darowany.

Powinniśmy wiedzieć, że jest różnica między grzechem przeciwko duchowi św., a grzechem na śmierć. Grzech przeciwko Duchowi świętemu może być przed Bogiem w różnym stopniu obrzydliwości, to jest, iż grzech przeciwko Duchowi św. może być mały i wielki. W każdym razie, grzech przeciwko Duchowi świętemu nie może być darowany. Jedne grzechy tego rodzaju mogą być karane czasowem, lub chwilowem karaniem, inne zaś śmiercią.

Faryzeusze, do których Jezus zwracał się z temi słowami, nie posiadali ducha synostwa, lecz posiadali znajomość o Duchu świętym, o mocy Bożej, która była w Jezusie, przy wykonywaniu dzieła i spraw Bożych. Naród żydowski na ile miał otwarte oczy wyrozumienia, w takim stopniu był odpowiedzialny przed Bogiem. Ktokolwiek z Żydów mając mało światła i to światło by odrzucił, miał mniejszą odpowiedzialność, aniżeli ci, co posiadali więcej znajomości i przeciw tej znajomości postępowali. Ci, co fałszywie mówili o Jezusie nie grzeszyli tak wiele przeciw Jego osobie jak przeciw Duchowi, który w Nim był.

Pan Jezus powiedział, że wszelki grzech i bluźnierstwo ludziom darowane będzie, ale grzech przeciwko Duchowi świętemu nigdy darowany nie będzie. Faryzeusze chociaż nie należeli do Rodziny Bożej, to jednak posiadali wiele światła — byli oświeceni w znacznym stopniu — dlatego ich odpowiedzialność była w odpowiednim stopniu. Mając tak wiele światła, użyli go na złe, rozmyślnie

przecząc temu, o czym byli przekonani, więc popełnili grzech przeciwko Duchowi świętemu, z tego powodu Pan Jezus powiedział, iż otrzymają odpowiednią karę. W owych czasach można przypuszczać — iż bardzo mało było takich, którzyby mieli doskonałą znajomość, z tego względu, by mieli otrzymać zupełną karę.

Grzech Judasza.

Grzech na śmierć, jest grzechem przeciw Duchowi świętemu, w całym znaczeniu jest to grzech przeciw zupełnej znajomości i posiadaniu światła, grzech dobrowolny, rozmyślny. Do czasu zesłania Ducha świętego i przed zmartwychwstaniem naszego Pana, był jeden tylko człowiek, który posiadając zupełną świadomość i światło, zgrzeszył przeciwko tej świadomości. Człowiekiem tym był Judasz Iskariot. Posiadane światło polegało na tem, że on nie tylko przestawał z Jezusem, był świadkiem cudów, które Jezus czynił, widział Jego szlachetny charakter a w dodatku otrzymał od Jezusa moc (ducha świętego), aby leczył chorych, wyganiał dyabłów i t. p.

O nim to Jezus powiedział: „Biada człowiekowi temu, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Dobrzeby mu było, by się był ten człowiek nie narodził.” (Marka 14:21). Judasz miał dostateczne światło, aby jego postępek zasługiwał nie tylko na karę, ale jego czyn potępił go tak dalece, iż pozbawił go wszelkiej sposobności poprawy i nadziei. Oprócz Judasza nie wiemy o nikim, ktoby zgrzeszył grzechem na śmierć, z wyjątkiem tych, ktrzy okazali się niewiernymi po spłodzeniu z Ducha świętego, jako Nowe Stworzenie i otrzymali nowy zmysł Boży tj. Ducha świętego.

Leczenie duchowej choroby.

Pismo święte zaznacza, że jeżeli ktoś duchowo osłabł, to możebne jest dla niego być uleczoneym przy pomocy i usłudze tych, co są wiernymi. — Święty Jakób mówi o tych, co „chorują”, i zachęca, aby tacy posłali po starszych ze zboru, a ci przyszedłszy, aby się modlili, a modlitwa ich może wielce się przyczynić, że chory będzie mógł powrócić do społeczności z Bogiem, a potem dodaje: „Ktoby odwrócił grzesznika od błędnej drogi jego, zachowa duszę od śmierci”. (Jakub 5:20). Zdaje się, iż taka dusza znajduje się w boleści śmierci, lecz jeżeli okazuje dostateczną wiarę, zawoła którego z prawdziwie wiernych braci i wyzna swój grzech i zażąda, by się za nim modlić, taki postępek wyrobił by mu łaskę u Boga, który może mu dać sposobność poprawienia się.

Nasza myśl jest, iż w zwyczajnych razach nikt nie potrzebuje wypowiadać swych przewinień przed nikim, chyba przed osobą, przeciw której zgrzeszył i od niej żądać przebaczenia. W przeciwnym razie nasze grzechy powinny być wyznawane jedynie Bogu, chyba w nadzwyczajnych razach, gdy osoba straciła społeczność z Bogiem, i czuje zupełne odtrącenie od Boga. W takim razie radzimy ta-

kiemu bratu zawołać starszych Zboru, uczynić wyznante, aby jego grzech przeciw Duchowi świętemu mógł być zmazany.

Kłamanie Duchowi świętemu.

Ktoś może zapyta: Czy grzech Ananijasa i Safiry był przebaczalny? Na to odpowiadamy, iż grzech nie był darowany, bo tak Ananiasz jak i Safira dotąd są umarłymi. Może być iż w przyszłości będą mieli jeszcze jaką sposobność, lecz nie możemy w tej sprawie decydować, do jakiego stopnia ich przestępstwo było rozmyślne. — Tylko Pan Bóg wie, i On jedynie jest zdolny decydować w takich razach. Możliwe, iż oni zostali pozbawieni doczesnego życia, i będą mieli jeszcze sposobność otrzymać żywot w przyszłości. Jeżeli oni byli rzeczywiście spłodzeni z Ducha świętego, to nie mogłoby to nastąpić, bo ci wszyscy, którzy będą mieli udział w Małuczkim Stadku, lub w Wielkim Gronie, ci wszyscy otrzymają swoje doświadczenia, próby i kary w terażniejszym czasie, a nikt nie będzie mógł otrzymać w przyszłym życiu. Paweł Apostoł mówi, iż Kościół nie będzie potępiony ze światem. My otrzymujemy naszą próbę i sąd na życie, lub śmierć wieczną w terażniejszym życiu.

Za czasów Apostolskich między wierzącymi był zaprowadzony częściowy komunizm a ci, co mieli jaką posiadłość, sprzedawali oddawali do ogólnej kasy. Chociaż to nie była rzecz przymusowa, aby ktoś sprzedał swoją posiadłość, lecz ci, którzy to uczynili, mieli poważanie w zgromadzeniu, a to samo stawało się sidłem dla niektórych, bo pragnęli uznania i pochwały od braci a to bynajmniej nie pomagało im do lepszego składania ze siebie ofiary.

Przerażające skutki rozmyślnego oszukiwania.

Ananiasz i Safira byli z tej klasy ludzi, którzy pragnęli uznania i pochwały Zgromadzenia, lecz brakło im ducha samoofiary. Mieli oni posiadłość, którą sprzedali, aby uchodzić między wierzącymi za zacniejszych, udali więc że wszystkie pieniądze otrzymane ze sprzedaży roli oddali a postolom. Potajemnie jednak umówili się, iż pewną część zatrzymają sobie na wszelki wypadek, a jednak ich datek miał uchodzić jako cała suma.

Ich zły postępek został objawiony. Apostoł Piotr oświadczył, że to była ich własność i nawet po sprzedaniu mogli sobie zatrzymać całą sumę i postąpić według swego upodobania, lecz powinni postąpić uczciwie i gdyby chcieli oddać jedną dziesiątą część połowę, lub całą sumę, to była ich rzecz osobista i nikt nie miał prawa krytykować ich postępków. Zło, jakie z tego wyszło było to, że uplanowali oszukaństwo. Pragnęli oni zjednać sobie uznanie i pochwałę Zgromadzenia za ofiarę, która była tylko częściową a nie zupełną, a miała uchodzić za zupełną. Apostoł zaznaczył, iż ci skłamałi nie człowiekowi, ale Duchowi świętemu. W tem było to zło, za które zostali ukarani śmiercią.

Pismo św. mówi, że „przypadł wielki strach na wszystkich zbór”, jak również cześć dla Boga i poszanowanie dla Apostołów, jako Jego przedstawicieli. To wydarzenie również dało poznać ważność poświęcenia się Bogu, iż nie jest bynajmniej tylko forma. Wydarzenie to dało poznać nie tylko nowo nawróconym, ale także wszystkim, którzy mieli przyłączyć się do Kościoła w przyszłości, aby wiedzieli, że jeżeli nie są szczerymi, to nie powinni rościć pretensyi, iż są uczniami Chrystusowymi. — Prawdopodobnie ta nauka wywarła mocny wpływ na pierwszych uczniów, za życia Apostołów.

Wydarzenie to jak było nauką w przeszłości, może być nauką dla ludu Bożego i w terażniejszym czasie, to znaczy, że Pan Bóg żąda szczerości serca, otwartości, prawdziwości, uczciwości; kto nie posiada tych przymiotów, Bogu podobać się nie może, a tem samem nie może mieć udziału w chwale przeznaczonej dla klasy wybranych, podczas wieku ewangelicznego. Ps. 51:6.

Gdy zastanawiamy się nad doskonałością Bożą i przypatrujemy się sobie to możemy zauważyć jak upadłym i niedoskonałym jest rodzaj ludzki, i że zaledwie jeden jego przymiot Pan Bóg mógłby uznać. Przymiotem tym jest uczciwość. Prawdziwy chrześcijanin powinien szczerze wyznaczyć przed Bogiem swoją niedoskonałość i słabości. Powinien prawdziwie przyznać, że to co posiada, jest z Boga, przez Chrystusa a nie z jego mocy ani przez jego umiejętność. Powinien uczciwie postępować przy ubieganiu się o zasady wystawione przed nim w Ewangelii. Musi także otwarcie przyznać, że nie może czynić to, coby chciał, ale czyni czego niechce. Musi także przyjąć sprawiedliwość Bożą w Chrystusie Jezusie, jako szatę przykrywającą jego wady. Jeżeli jesteśmy przekonania, że największy grzech, jaki jest praktykowany w Kościele, to jest między poświęconym ludem Bożym, jest — nieuczciwość, grzech, na który się oburzyła Boska sprawiedliwość, a co pokazane, jest na przykładzie Ananijasa i Safiry.

Jak było za czasów Apostolskich tak podobnie i dziś w sprawie wyżej nadmienionej, każdy decyduje za siebie i każdy osobiście odpowiada za siebie, i każdy osobiście odpowiada przed Bogiem za swoje postępowanie. Przeto wszyscy, którzy pragną podobać się Bogu, powinni starać się by nie uleż panującej powszechnie obłudzie, lecz postępować i odnosić się względem Boga i braci uczciwie, w czystości i szczerości serca. Aby to, co raz poświęcili Bogu na Jego służbę, aby Mu to oddali nie zatrzymując z tego nic dla siebie, ale żeby swój czas, wpływ i samo życie było poświęcone Bogu i używane jako Jego własność, i tak używać jak On sobie tego życzy, i jako przystoi na wiernych szafarzy.

OBECNY OBOWIĄZEK I PRZYWILEJ ŚWIĘTYCH

„Wolaj wszystkim gardłem, nie zawściągaj; wynoś głos twój jako trąba, a opowiedz ludowi memu przestępstwa ich, a domowi Jakubowemu grzechy ich. Chociaż mnie każdego dnia szukają, a znać chcą drogi moje, jako naród, który sprawiedliwość czyni, a sądu Boga swego nie opuszcza; pytają mnie o sądach sprawiedliwości, a pragną się przybliżyć do Boga.” Izajasz 58:1, 2.

Rozumiemy, iż Pan przez proroka Izajasza opisuje tutaj stan ludu, który tylko nominalnie jest ludem Bożym. Możebne iż słowa te miały zastosowanie w czasach proroka, lecz myślimy iż one mają szczególne zastosowanie w naszych czasach. Gdybyśmy zapatrywali się na te słowa jako na ogólną relację, mogącą być zastosowaną w każdym czasie, to zdawałoby to odnosić się do niektórych, będących prawdziwie ludem Pana, jakoteż do domu Jakuba w ogólności. Prorok mówi o pewnych przestępstwach ludu Bożego, o błędach i o grzechach domu Jakubowego (naturalny Izrael) — a szczególnie ciężkich przestępstwach.

Stosując to do naszych czasów, rozumielibyśmy, iż ludem Pana są ci, którzy są w przymierzu z Bogiem, Jego prawdziwy lud a nie inni. Tych, którzy są w przymierzu z Bogiem jest stosunkowo mała liczba. Wielka masa jawnego ludu Bożego dopuszcza się wiele przestępstw Boskiej woli i Jego prawa, wielu z nich prawie nieświadomie naśladują ślepych wodzów, trzymając się ślepych wyznań wiary, pochodzących ze średniowiecza. Wyrażenie: „domowi Jakubowemu jest wyróżniającym wyrażeniem odnoszącym się wyłącznie do Żydów, ludu będącego dawniej w przymierzu z Bogiem.

Lud Pana obecnego czasu, to jest ten, który posiada światło prawdy świecącej teraz ze Słowa Bożego, powinni wykorzystać sposobność, jaką posiadają i wykazać dzisiejszemu Chrześcijaństwu, a szczególnie tym, którzy się zowią ludem Bożym, ich błędy, wykazać im gdzie oni zbczyli od Słowa Bożego, gdzie ich postępowanie nie jest zgodne ze Złotem Prawem, i t. p. Ponadto, jeżeli sprzyja po temu sposobność, mogą wykazać i Żydom przyczynę, dla czego oni znajdują się w ich obecnym stanie odrzucenia. Lecz nie byłoby właściwym ponać się aż do łajania ich, lub łajania kogokolwiek.

Nie wiele dobrego można osiągnąć z takiego postępowania. Prawda sama ma być tym mieczem. Słowo Boże jest to ostry na obie strony miecz. Robota, jakaby ktokolwiek z nas chciał podjąć, niezależnie od Słowa Bożego, okazałaby się nędzną partanią; ponieważ „Słowo Boże jest skuteczne i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach, ostry i przenikające aż do rozdzielenia i duszy i ducha i stawów, i śpików, i rozeznające myśli i zdania serdeczne.” Mamy „wołać wszystkim gardłem, nie zawściągaj” — wykazując co Pismo św. ma do

powiedzenia — gdy nadarza się odpowiednia ku temu okazyja. To nie znaczy, aby znieważać ludzi. Przedstawiciele sprawy Bożej nie mają polecenia, aby znieważać kogokolwiek. Uprzejmymi słowami możemy wskazywać na stan obecny, na niebezpieczeństwa jakie obecnie są nad światem, i na to, jakie stanowisko mają zając ci, którzy chcą w zupełności naśladować Pana.

Kształt pobożności bez jej mocy.

Słowa tekstu, które rozważamy, są podobne do słów proroka Izajasza w rozdziale 29:13, cytowane przez naszego Pana. Tam prorok oświadcza: „Lud ten przybliży się do mnie usty swymi i wargami czci mnie; ale serce ich daleko jest odemnie” a Mistrz dodaje następujące słowa (Mat. 15:9): „Lecz próżno mnie czczą, nauczając nauk, które są przykazania ludzkie.”

Tłumaczenie wiersza z naszego tekstu nie jest tak zupełnie jasnym jak by mogło być. Myśl tutaj zdaje się być ta: Lud ten widocznie szuka mnie każdego dnia, widocznie chcą poznać drogi moje. Wielkim kosztem budują kościoły z wysokimi wieżami i wspaniałym urządzeniem. Wiele kościołów ma posągi świętych i kosztowne malowidła, które przedstawiają piękny zewnętrzny widok. Mają melodyjne dzwony wydzwaniające wdzięczne i melodyjne hymny. Posiadają dobrze wyszkolone chóry śpiewaków. Mają oni również wysoce wykształconych księży i kaznodziej, którzy mają dar oratorstwa i prowadzą interesowne i wymowne rozprawy; zewnętrznie, mają oni zadziwiająca gorliwość ku sprawiedliwości; i powierzchownie zdaje się, iż czynią wszystko dobrze. Naznaczają doroczny Dzień Dziękczynienia, i podejmują wielkie składki na biednych; płacą wysokie pensye swym kaznodziejom; dają coraz więcej pieniędzy na misye. Jest to wszystko bardzo podobne temu co było za czasów naszego Pana, za Jego pierwszej obecności, gdy On powiedział: „Obchodźcie morze i ziemię aby uczynić jednego nowego Żyda a gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia dwakroć więcej, niżeliście sami.” Stał się gorszym, aniżeli był przedtem. — Mat. 23:15.

Wielka gorliwość jest okazywana ku tradycjom ludzkim, ku propagowaniu ludzkich teorii, ku przywiedzeniu do kwitającego stanu interesów denominacyjnych, ku pociągnięciu świata za pomocą różnych środków, aby osiągnąć jego wpływ i finansowe poparcie. Naprzykład: Dzień Dziękczynienia był ustanowiony jako święto w historii pierwotnej Nowej Anglii. Dawno już temu stało się zwyczajem w Stanach Zjednoczonych, iż naznaczono Czwartek Listopada jako Dzień Dziękczynienia Bogu za zniwo ostatniego roku. Pierwszy, który zaorował to święto, był Gubernator Stanu Massachusetts. Gubernator innego Stanu poszedł w ślad za nim, następnie inny, aż zostało

przyjęte przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ostatecznie weszło w zwyczaj, iż Prezydent każdorocznie najprzód czyni rozporządzenie, po którym następuje proklamacja Gubernatora każdego Stanu, aby dany dzień uczynić legalnym świętem, w który banki i miejsca handlowe i przemysłowe mają być zamknięte, aby ludzie byli wolni od zwykłych zajęć i mogli złożyć uwielbienie i dziękczynienie Bogu za Jego błogosławieństwa w minionym roku. Zwyczaj ten dotąd egzystuje. Gdy te rzeczy bywają opowiadane ludziom pochodzącym z innych krajów, to im się wydaje, jakoby ludzie w Stanach Zjednoczonych byli świętymi. Mogliby także powiedzieć: Czy nie było to dostatecznym, aby ogólny Rząd Stanów Zjednoczonych uczynił takie rozporządzenie, lecz tu każdy Stan czyni oddzielnie i to każdorocznie. Gdyby Prezydent Stanów Zjednoczonych był nawet niedowiarkiem, to jednak spodziewanem jest po nim, by uszanował przyjęty zwyczaj i uczynił tę samą proklamację. To samo, gdyby Gubernator Stanu był katolikiem, Protestantem czy Ateistą, to spodziewano by się od niego aby postąpił według przyjętego zwyczaju. Zwyczaj ten idzie wkoło jak wskazówki na zegarze. Lecz bardzo mało ludzi zwraca uwagę na jaki cel dzień ten został ustanowiony, lecz uważają, iż to jest bardzo dobre święto, bo w tym dniu szczególnie, mogą zjeść porządny obiad i mieć przyjemne chwile. Lecz ogromna większość, żadnej uwagi nie zwraca, ani się poczuwa, by złożyć dziękczynienie Bogu.

Tak samo rzecz się ma na świecie z innymi zwyczajami innych narodów. Gdybyśmy się znaleźli w Mahometanśkim kraju, zobaczylibyśmy jak o dwunastej godzinie, każdy Mahometanin bez względu na to co robi, zatrzyma się na chwilę, aby się pomodlić do Allaha. Niejeden, nieobeznany, mógłby z tego wnosić iż Mahometanie są wielce świątobliwi ludzie, którzy muszą być bardzo prawdziwymi i rzetelnymi w swoim obejściu i postępowaniu. Lecz taki mógłby doznać przykrego zawodu. Znaczna część rozpowszechnionych zwyczajów, mające podłoże wzniosłe i szlachetne, stały się tylko mechaniczną formą, zewnętrzną wystawnością, mającą kształt pobożności, lecz nie mające w sobie mocy.

Jawne fakta w dzisiejszym Chryścijaństwie.

W naszym tekście prorok oświadcza, iż prawdziwe dzieci Boże mają podnieść swój głos, wołać głośno i opowiadać tym, którzy mienią się być ludem Bożym, wykazać ich przestępstwa. Wniosek, jaki daje się z tego wyciągnąć, zdaje się być ten, iż obecnie zachodzi szczególna potrzeba publicznego zwracania uwagi na fakt, iż dziś uprawia się wiele hypokryzyi w imieniu religii. Gdy zważymy, naród brytyjski, niemiecki lub rosyjski albo jaki inny, to prawie wszystkie mają mniej lub więcej surowe przepisy religijnego prawa. One były nawet do niedawna tak surowe, iż my, którzy ogłaszamy terazniejszą prawdę, nie moglibyśmy otrzymać tam pozwolenia na głoszenie jej a nawet byli-

byśmy tam w niebezpieczeństwie naszego życia. Jednak ilu ludzi w danych krajach prawdziwie służy Bogu i naśladuje przepisów Jego słowa, danych ludowi Bożemu? Który z tych rządów w swoim postępowaniu z innymi narodami, stosował się lub stosuje teraz, według Złotego Prawa miłości nauczanego przez Zbawiciela? Co w tym względzie wskazuje nam historia, tak przeszła jak i obecna?

Dziś nie potrzeba, ani nie byłoby właściwem krzyczeć głośno o tych rzeczach na ulicach — publiczność nie jest więcej w nieświadomości. — Wszystkie te rzeczy o których tutaj mówimy, są mniej lub więcej krytykowane tak w gazetach jak i w różny sposób. Co do nietolerancji religijnej, to prawie wszystkie denominacje odznaczają się prześladowaniem innych. Lecz nie zdaje się aby obecnie było więcej serdecznego uczucia aniżeli dawniej, chociaż gwałtowne prześladowania są teraz rzadko praktykowane. Jeżeli mamy właściwe pojęcie sprawy, to można powiedzieć, że zaledwie jedna dziesiąta część ze wszystkich ministrów i kaznodziei posiada wiarę w Biblię, jako Boskie objawienie. Ci tylko starają się żyć na wyższym poziomie moralności, chociaż nie można powiedzieć, aby to stosowało się do ministrów więcej aniżeli do świata w ogólności. — Lecz zato jest tam wiele religijnej formalności. Liczba księży i kaznodziei jest około sto-ośmdziesiąt tysięcy, którzy używają tekstów z Biblii, lecz o ile daje się zauważyć, to oni tylko sankcjonują te zarysy Boskiego objawienia, które według ich zdania zgadzają się z wyższą krytyką i ogólną inteligencją. Zdaje się iż Pan przez Proroka wskazuje na ten stan rzeczy.

Nie mamy na myśli ani nie rozumiemy tych słów, by miały znaczyć, ażeby w jakiś nieprzyzwoity sposób wchodzić do kościołów i tam nawoływać lub gromić lud. Ci, co się zgromadzają w kościołach, mają prawo zbierać się tam, i być tak szczerymi, na ile im się to podoba, lub być obłudnymi o ile tylko mają w tem upodobanie. Nie byłoby również właściwem prawić głośno na ulicach. Są inne więcej praktyczne i skuteczniejsze sposoby głoszenia prawdy.

Jako przykład obecnego stanowiska kaznodziei nominalnego kościoła, przytoczymy sprawę Rev. Dr. Aked. Wzmianka o tem nie będzie wygłaszaniem jakiejś prywatnej sprawy; ponieważ Dr. Aked sam opublikował ją w gazetach. Nie zbyt dawno temu, ten kaznodzieja, ku swemu własnemu zadowoleniu zaprzeczał i zwalczał niepokalane narodzenie Chrystusa Pana i starał się wyjaśnić tę sprawę. Rev. Aked jest bardzo zdolnym człowiekiem — stoi na wysokim stanowisku i przestaje z ludźmi postawionymi wysoko w kolegiach i innych uczelniach. W San Francisco jest filia Federacji Chryścijańskich kościołów, której prezesem został obrany tenże. Ktoś zaatakował Rev. Aked'a w gazecie, że za jego wystąpienie w sprawie wyżej wzmiankowanej, powinien być „wyłączony”, „usunięty” z zajmowanego stanowiska. — Pan Aked odpowiedział, iż on myśli, że każdy zrozumiał jego stanowisko i przedstawił swoją re-

zygnacę z Prezesa Federacji kościołów. Człowiek — który ogłosił protest i oświadczył, że Rev. Dr. Aked powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje herezje, był traktowany jako przestępca, a Rev. Aked był proszony aby pozostał na stanowisku Prezesa. Rev. Aked publicznie oświadczył, iż wcale nie wierzy w historię o odkupieniu ludzkości — nie wierzy, iż Jezus był kiedyś nadludzką istotą. Mimo jawnego i publicznego wystąpienia przeciw fundamentalnej nauce chrześcijaństwa. Rev. Dr. Aked był popierany na swoim stanowisku przez swoich współpracowników, z bardzo małymi wyjątkami. Fakt ten dowodzi, iż ministrowie dzisiejsi upadli bardzo nisko i są „ślepiemi wadzami ślepych.”

Praca Królestwa z tej strony zasłony.

Ten stan rzeczy wcale nas nie dziwi, ponieważ on był dawno temu przepowiedziany w Słowie Bożem. Jesteśmy zapewnieni przez toż Słowo, że w naszych czasach będziemy świadkami wypełnienia się proroctw, które traktują o tych rzeczach. Gdziekolwiek spojrzemy, możemy zauważyć degradację obecnego porządku, rzeczy bez względu z jakiego punktu patrzymy, czy religijnego, finansowego lub społecznego. Dzierżawa władzy królestw tego świata skończyła się bezpowrotnie. W proroctwie Daniela jest przepowiedziane, iż „za dni tych królów”, tj. przed ich zupełnym zburzeniem, Bóg Niebieski wzbudzi Królestwo, które uderzy i połamie wszystkie bestyalskie królestwa, o których Pan Bóg objawił Danielowi we śnie. Królestwa te będą oddane „ludowi świętych najwyższych miejsc”, który je „potłucze jako stątki garnarskie.” To wskazuje iż w pewnym znaczeniu tego słowa Pan obejmie te królestwa w swoje posiadanie, zanim będą całkiem zburzone, że niektóre z tych królestw reprezentowane w obrazie wystawionym przez króla Nobuchodonozora będą jeszcze egzystować w tym czasie.

Zatem jaki czas mamy rozumieć zaznaczony w wyrażeniu „za dni tych królów”, gdy królestwo Boże miało być ustanowione w mocy? Według naszego wyrozumienia, pierwszym krokiem do ustanowienia Królestwa było wzbudzenie świętych wieku Ewangelicznego, które wierzymy, iż stało się na wiosnę w roku 1878. Wówczas rozpoczęło się uwielbianie kościoła. Czynność ustanawiania królestwa rozumiemy, iż postępowała od tej daty, i obecnie brakuje tylko ostatnich członków klasy kościoła. Gdy liczba ich zostanie dopełniona i zajmą swe miejsca, jako członki kościoła w chwale, natenczas królestwo zostanie całkiem wprowadzone.

To jednak nie znaczy, aby praca tego królestwa nie miała się rozpocząć pomimo iż niektórzy z członków Chrystusowych będą jeszcze w ciele. Zaiste, niektóre pisma zdają się wskazywać, iż praca Królestwa będzie wykonywana z tej strony zasłony, podczas gdy dzieło o wiele większe i ważniejsze będzie postępowało z drugiej strony zasłony. W Piśmie świętem czytamy: „Radować się będą święci w chwale Bożej i śpiewać będą na łożach swych.” To zdaje się wskazywać, jak przed-

tem już wspomnieliśmy, iż jest pewna praca do wykonania, podczas gdy święci będą jeszcze na łożach swych, gdy będą jeszcze w stanie spoczynku — nie „chwiejącemi się i unoszącemi każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki,” lecz spoczywającymi, polegając zupełnie na wielkim Planie Bożym. Pismo św. dalej mówi, iż miecz na obie strony ostry jest w rękach ich — jest to Słowo Boże, którego używają jako miecza ducha. To bynajmniej nie odnosi się do świętych z drugiej strony zasłony, ponieważ tam nie potrzebują używać miecza. Pismo także oświadcza iż wystawianie Boże będzie na ustach ich. To również zdaje się stosować do świętych z tej strony zasłony.

Ostatnie zdanie, „aby postąpili z nimi według prawa zapisanego”, zdaje się wskazywać, iż z tej strony święci mają coś do wykonania, co będzie miało łączność z wykonaniem sądu nad narodami. Co to właściwie ma być, my jeszcze nie wiemy. Lecz nie widzimy nic takiego, coby się sprzeciwiało myśli a mianowicie, iż Królestwo Chrystusowe rozpoczęło swoją działalność i że obecne uderzenie, czyli ucisk narodów znajduje się pod kontrolą tegoż Królestwa. Fakt, iż niektóre członki klasy Królewskiej są jeszcze w ciele, nie sprzeciwia się wcale tej myśli. Widzimy iż królestwa tego świata są kruszone i rozpadają się w kawały, iż spodziewamy się, iż to będzie trwało tak długo, aż zostaną zupełnie skruszone na proch. Staną się jako „plewy na bojowisku w lecie” a wiatr roznieśnie je i nie będą więcej znalezione. — Daniel 2:35.

Ustanowienie Królestwa Bożego.

Ponieważ w niedalekiej przyszłości coś ważnego ma się stać, dlatego widzimy, iż Bóg dozwala, aby się działy niektóre rzeczy, które dla innych wydają się nie tylko sprawą ludzką, ale nawet dyabelstwem. Dla mądrego celu On pozwolił na panowanie obecnego bezprawia, stanu, który wzbudzi ogólną nienawiść jednych przeciw drugim. Nasze wyrozumienie jest, iż możemy spodziewać się coraz więcej dowodów, że „Czasy Pogan” się skończyły, i że Królestwo Boże rozpoczęło swą działalność. Spodziewamy się widzieć pomnażanie dowodów władzy Królestwa, chociaż świat tego nie uzna, aż ona zostanie objawiona w gorejącym ogniu anarchii, a który jeszcze należy do przyszłości. Pierwszym stopniem do tego była wojna narodów, która dotąd jeszcze nie ustała. Następnym stopniem będzie usiłowanie zaprowadzenie ustroju socjalistycznego i komunizmu pomiędzy ludem. Potem stopniowo nastanie trzeci stopień, to jest anarchia. Gdy zapanuje ten symboliczny ogień, natenczas świat pojmie o czem my teraz głosimy, mianowicie, iż Królestwo Boże obejmie kontrolę nad wszystkimi sprawami świata i że te różne demonstracje w obecnych czasach dowodzą, iż nasz Pan obejmuje Swą wielką moc i władzę. Lecz wielu, nie dopatry się tego prędkiej, aż ogień Anarchii pocznie się palić. Gdy staramy się te rzeczy światu przedstawiać, świat tego teraz nie przyjmuje, lecz zostanie całkiem przekonany

gdy ujrzy jak ogień anarchii się będzie zniszczenie.

W czasie między zburzeniem królestwa Izraelskiego a ustanowieniem Królestwa Niebieskiego, była dana sposobność Pogańskim królestwom, aby spróbowały czy będą w możności ustanowić sprawiedliwe rządy na ziemi, a ponieważ do tego nie doprowadziły, więc nadszedł czas, w którym Królestwo Boże je usunie; lecz one dobrowolnie nie odstąpią od swych koron i władzy, raczej przyjmują postawę wyzywającą. Dla usunięcia ich z zajmowanego stanowiska, przemoc jest potrzebna, a 2520 lat władzy i panowania należy do przeszłości i dlatego one muszą teraz uleść zupełnemu zburzeniu. Spodziewamy się, iż kruszenie ich będzie stale postępowało aż zupełnie zostaną zburzone. „Sprawę zaiste skróconą uczyni Pan na ziemi”. — Rzym. 9:28.

Podczas trąbienia Siódmej Trąby, Mesyasz ma objąć wielką moc Swoją i panowania. Trąba ta rozbrzmiewa obecnie! „I rozgniewały się narody i przyszedł gniew Twój”. (Obj. 11:18). Niezawodnie iż każdy przyzna, że narody w obecnym czasie są bardzo wzburzone i rozgniewane! Działają, jakby pozbawione zdrowego rozsądku. Można z łatwością zauważyć, że duch samolubstwa tam zawsze panował, lecz pewnego rodzaju bojaźń dotąd je wstrzymywała. Lecz ostatecznie gdy nadszedł „właściwy czas” i Pan Bóg dozwolił na taki stan rzeczy, narody przerwały swoje hamulce. Pan Bóg w tym czasie ma szczególnie do czynienia ze sprawami narodów. Wojna światowa wydarzyła się około końca czasów Pogan, tj. w tym właśnie czasie, w którym królestwa miały być potłuczone laską żelaznej władzy. (Ps. 2:6—12). Przypuszczamy, że w niedalekiej przyszłości ujrzemy więcej dowodów tej żelaznej władzy i jej kruszący wpływ, który okaże się możliwym nie tylko względem narodów, lecz oddziała na całe społeczeństwo. W tym wielkim dniu Pańskim wszystko co może być poruszone, zostanie potrząśnięte tak, że rozpadnie się na kawały, a zło wytrząśnięte i dotąd będzie trzęsione aż nic niesprawiedliwego i niegodnego nie pozostanie. Bóg sam to czyni.

Wstrząśnienia finansowe.

Spodziewamy się również wielkiego wstrząśnienia w sprawach finansowych. Żadna wojna, jakie były przedtem nie wstrząsnęły tak światem, jak uczyniła to ostatnia wojna. Skutek ten rozciąga się nader szeroko z powodu stanu finansowego. Jedyną rzeczą będącą w kursie jest złoto. Srebro zostało zdemonetyzowane (utraciło wartość w stosunku do złota) czterdzieści lat temu. Rezultat tego odczuwamy właśnie teraz. W obecnym czasie akcje, obligacje (bondy) i inne listy zastawne są w znacznej mierze budowane na zaufaniu. Lecz jak tylko zaufanie zacznie się chwiać, wszystkie te zastawy poczną się chwiać w swej wartości. — Można łatwo z tego zauważyć, iż taki brak zaufania pomiędzy ludźmi przyczyni się w znacznej mierze bankierom do poważnej obawy — „ludzie drętwić będą ze strachu”. — Łuk. 21:25, 26.

Z rozpoczęciem się wojny, różne obligacje i papiery wartościowe sprzedawano o wiele taniej aniżeli dawniej. Giełda kupiecka jednak nie uznawała tych cen i nie chciano wyprzedawać papierów. Czemu? Giełda chciała utrzymać wysokie ceny. Bankierzy mają swe kasy zapełnione akcjami i bondami. Gdyby rządowy inspektor nadszedł, aby wziąć akcje, on policzył by te akcje po tej cenie, po jakiej były ostatnio sprzedawane; i obowiązkiem urzędnika rządowego byłoby powiedzieć: „Wy musicie to zrobić zaraz, zanim swój interes jutro rano rozpocznie”. Oni by powiedzieli iż mają wszystkie sumy w zastawach. Lecz odpowiedź by była: „My nie chcemy zastaw, my chcemy złota.” Na całym świecie niema dosyć złota, aby zapłacić długi. Te długi mieszczą się w złotych obligacjach. Lecz wnet każdy będzie mówił: „Ja nie chcę obligacji lub bondów; ja chcę złoto.”

Kupcy dzisiejsi, którzy odczuwają to przesielenie, są przeważnie bogaczami. Mają wprawdzie wiele bondów i akcji, lecz nie mają złota, tj. rzeczywistych pieniędzy. Gdy ktoś domaga się w bankach złota w zamian za coś innego, to niekiedy dają, lecz bardzo niechętnie. Złote banknoty są tak samo jak złoto, ponieważ kasyer według prawa jest obowiązany mieć tyle złota pod ręką aby mógł te banknoty wymienić w każdym czasie.

Ta sprawa powoduje kłopoty nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także w Południowej Ameryce, w Centralnej Ameryce i wszędzie. Ludzie tych krajów potrzebują robić zakupy różnych towarów. Najpierwsze pytanie przychodzi: „Macie pieniądze? Macie złoto?” — „Nie, nie mamy złota, sprzedajcie nam na takich warunkach, na jakich sprzedawaliście nam dotąd.” „Nie możemy tego uczynić; bo coś przestało funkcjonować.”

My sami nie wiemy co to ma się znaczyć. — „Koła się zatrzymały, bo ci, którzy trzymali swe ręce na tych kołach, przycisnęło inne palce. Niema dosyć pieniędzy; a ci sami ludzie, którzy usunęli srebro, jako monetę czterdzieści lat temu, zostali sami teraz przyciśnięci.

Czas Sądu dojrzał.

Wierzmy, iż czasy Pogan skończyły się akurat na czas, jak pokazane w II. Tomie Wykładów Pisma Świętego. Ręka sprawiedliwości dokonuje teraz kruszenia — narody będą pokruszone jako „naczynia zduńskie”. Cały ten kataklizm ucisku może się nad światem przez dłuższy czas jeszcze przewlec. Wierzmy, iż czas na ustanowienie Królestwa rozpoczął się około 21-go września, 1914 r. Około tego czasu, należało się naszemu Panu objąć swoją wielką moc i panowanie, narody były już rozgniewane. Rozpoczęły one wojnę już na miesiąc przed tym czasem, ponieważ były bardzo rozgoryczone.

Właściwy „czas gniewu” rozpoczął się 21-go września, 1914 r. Odtąd gniew narodów zaczął się wzmacniać i spodziewamy się że coraz więcej wzmacniać się będzie. Narody znajdowały się w tym nie-

nawistnym duchu jeden przeciwko drugiemu już od kilku lat, lecz widocznie iż były kierowane ręką, która ich wstrzymywała. Wierzymy iż postanowiony od Boga czas właściwy wtedy jeszcze nie przyszedł. Dziwiliśmy się i wielu ludzi nad tem się zastanawiało i dziwiło, że nienawiść i gniew narodów mógł być powstrzymywany tak długo; wiele o tem pisano w gazetach. Najprzód wybuchła wojna bałkańska, a stało się to dlatego, iż narody były w wielkim gniewie; i o mało co, że wtenczas już nie przyszło do wielkiej pożogi. Austria chciała przyspieszyć to zamieszanie, lecz Niemcy powstrzymywały ją. We właściwym jednak czasie (w 1914 roku) powstrzymująca siła została usunięta. Czas dojrzał.

„Jakiemiż my tedy powinniśmy być?”

Widząc te wszystkie rzeczy tak wyraźnie, i ponieważ rozumiemy, jakie to wszystko ma znaczenie dla Kościoła, przeto jak trzeźwo, bacznie, wiernie i bogobojnie powinniśmy żyć! Słowa Apostoła Pawła: — „Czujmy i bądźmy trzeźwymi” — nigdy nie były bardziej stosowne jak teraz. Bardzo ważne wydarzenia, które poprzedzają nową Dyspensację są to szczególne próby i trudności, jakie przychodzą nie tylko na świat, lecz także i na kościół. Apostoł mówi: „Wy bracia nie jesteście w ciemności, aby ów dzień miał zejść was jak złodziej”. Lecz jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi.” — Wszyscy z wyjątkiem braci będą się dziwić, wielu dozna zawodu, będą kontenci i nieprzygotowani, mniej lub więcej zaskoczeni. Lecz Bracia, w Chrystusie, ponieważ otrzymali swój pokarm ze stołu Pańskiego i są mocni w sile Jego, nie będą zaskoczeni bez ostrzeżenia. Apostoł zachęca i upomina braci, ponieważ są oni „synami światłości,” „synami dnia”, więc nie mają postępować jako synowie ciemności, „synowie nocy.”

W tym Nowym Dniu, który już wschodzi, będziemy mieli „Panowanie Sprawiedliwości”. My należymy do Nowej Dyspensacji. Podczas gdy jesteśmy w ciele, nie żyjemy według ciała, a choć żyjemy na świecie, nie jesteśmy ze świata. Nasze umysły są rozjaśnione światłem Nowego Dnia. Nie interesujemy się sprawami tego świata, lecz sprawami Pańskimi; i z powodu naszego szczególnego stosunku do Boga jako Jego Wybrani, nie jesteśmy pozostawieni w ciemności światowej.

Zatem ponad wszystko powinniśmy być trzeźwymi. Gdy Apostoł zaznacza: „Bądźcie trzeźwymi”, on nie ma na względzie używania opajających trunków; ponieważ ci, którzy posiadają ducha Bożego, zmysł Pański — znajomość Prawdy — nie pozwalają sobie na tego rodzaju libacje. Ani nie przypuszczamy, iż apostoł miał na myśli, abyśmy chodzili zawsze z pochmurną twarzą, ponieważ synowie Światłości mają pomiędzy innymi ludźmi odznaczać się wesołością. Lecz powyższe wyrażenie znaczy, iż mamy być trzeźwymi w tem znaczeniu, aby być poważnego umysłu, myślącymi; nie błądami lub lekkomyślnymi, lecz gorliwie czu-

wającymi nad naszymi myślami, słowami i czynami; abyśmy we wszystkich sprawach mogli przynosić chwałę naszemu królowi, którego imię mianujemy. My, którzy mamy oczy otworzone, widzimy czem jest grzech a jego panowanie się kończy. prawie. Widzimy Boskie urządzenie; i odkąd wesliśmy w przymierze z Bogiem, niezawodnie iż musimy być trzeźwymi, czujnymi, oceniać obecną walkę, jaka się toczy pomiędzy Światłością a Ciemnością; pomiędzy Prawdą a Błędem; będąc przekonani iż wierność w tym „złym dniu” będzie wymagała zupełnej trzeźwości umysłu i wszystkiego męstwa, jakie tylko posiadamy. W dalszym ciągu będziemy potrzebować mądrości z góry. — „Jeżeli komu schodzi na mądrości, niech prosi u Boga a będzie mu dana.” (Jak. 1:5). Tylko ci, którzy otrzymaną moc siły i talent używają jak tylko najlepiej mogą, i którzy są gotowi użyć więcej, mają jakiegokolwiek prawo prosić o dalszą mądrość.

„Kielich” odpadłej „Niewiasty.”

Pismo święte mówi o różnego rodzaju upojeniu. Możemy być upojeni duchem tego świata, lecz dla prawdziwych synów królestwa Bożego nie byłoby możebnem upijać się takim napojem. Dla nich jest nowe wino, które Pan przygotował i powinni być zupełnie z tego zadowoleni i nie szukać upajania się duchem tego świata. Jest także duchowe upicie, to jest duchem błędu. Cały świat jest upojony tym duchem. Całe Chrześcijaństwo upiło się winem, które pochodzi ze złotego kubka, o którym wzmianka jest w Objawieniu, który odpadła. Niewiasta podaje, aby wszyscy z niego pili. Kubek ten napełniony jest fałszywymi naukami. Nauki te były przez nią sporządzone. Dzięki Bogu, że upojenie to przechodzi i możemy to widzieć teraz wyraźniej, aniżeli kiedykolwiek. Lecz widzimy wielu jeszcze upojonych.

Najbardziej odurzającym napojem jest nauka o wiecznych mękach. Ona daje ludziom wrażenie, iż gdy oni usłyszeli o Jezusie, odwrócili się od grzechu i wyznali Jego imię, to było wszystko co mieli do czynienia, a teraz mają iść i powstrzymać innych od grzesznego życia. Oni naprawdę myślą, iż niema nic więcej do czynienia, nie wiedzą bowiem, iż mają przed sobą bardzo ważne dzieło do przeprowadzenia, to jest wyrobienia w sobie charakteru, aby Duch Boży mógł zamieszkać w ich sercach, i że oni mają być ugruntowani w znajomości Bożej i posłuszeństwie Jego Woli, a Jego Wolą jest „ich poświęcenie” się Bogu. Wynik tego, jest, że wielu z nich są tylko niemowlętami w Chrystusie, a najwięcej wcale nie są usprawiedliwieni do żywota, bo nigdy nie uczynili ze siebie zupełnego ofiarowania.

Wielu mieniących się być Chrześcijanami o szerokim poglądzie i znacznym wpływach, są całkowicie pomieszani wine fałszywej nauki. Tacy czują się zadowolonymi gdy udzielą pewną sumę pieniędzy na cele kościelne lub mają udział w jakiej pracy, prowadzonej na cel dobroczynny. —

Wcale im się nie zdaje, ani nie czują potrzeby aby szukać za dalszą znajomością Boga, albo żeby czuli pragnienie i potrzebę służenia Mu. O jak wiele oni potrzebują, aby mogli być uwolnieni od niewolniczych wpływów, które wiążą im ręce i nogi. O jak wielce możemy cieszyć się, radować i być wdzięcznymi, żeśmy zostali uwolnieni z pęt niewoli, które wkrótce będą zupełnie zerwane, a niewolnicy zostaną uwolnieni. Synowie Światłości jednakowoż, mają się zawsze na baczności. Sa wolni od wpływów zwodniczych, fałszywych nauk. Radujemy się, iż wnet wszędzie poranek, czas, w którym wszyscy obudzą się i ujrzą światło wschodzącego Słońca Sprawiedliwości, którego promienie przyniosą zdrowie chorym. My, którzyśmy zostali przebudzeni, powinniśmy być wielce czynnymi i energicznymi w służbie Bożej, bo mamy o wiele lepszą sposobność aniżeli żyjący w dawniejszych czasach. — Dziś możemy się porozumiewać przez telegramy, przez telefony, za pośrednictwem poczty, przez gazety. Posiadamy szybką i dogodną komunikację kolejową i t. p. Jest to, przedewszystkiem czas dla Synów Bożych, „synów dnia” aby byli trzeźwymi, czujnymi i czynnymi. Wobec tak wielkich i przyjaznych okoliczności i sposobności, któż nie powinien być trzeźwym i czynnym?

Mamy więc czuwać. Nad czem powinniśmy czuwać? Przedewszystkiem, powinniśmy czuwać sami nad sobą, aby się ustrzedz od sidła teraźniejszych czasów, które są więcej i bardziej zwodnicze i usidlające, niż kiedykolwiek przedtem, i abyśmy nie naruszili naszego pokoju z Bogiem, i nie utracili naszego uświadomienia. Nieprzyjaciel czuwa, więc jest koniecznem, aby lud Boży był szczególnie trzeźwym i baczny. W przeszłości nie miał on tak wiele sposobności zwracania uwagi na wypełnianie się Pism, bo wypełnianie było jeszcze daleko. Teraz szczególnie gdy uadszedł czas, powinniśmy około tego czuwać. Czasy Pogan skończyły się i narody swego czasu dokonały.

Są pewne wskazówki, iż Pan ma jeszcze wielką pracę dla wszystkiego swego ludu, który czuwa w obecnym czasie. Jeżeli zaś nie będziemy się mieli na baczności, to możemy zasnąć. Po śmierci naszego Pana uczniowie czuli się jakby zasnąć i powrócić do swego rzemiosła łowienia ryb, zamiast prowadzić dalej pracę, którą Pan rozpoczął. Wszyscy powinniśmy czuwać i baczyć co jest właściwem czynić w danej godzinie, a potem starać się być pilnym w tej czynności.

Sposobność służenia nigdy przedtem nie była tak wielka.

Niektórym z ludu Bożego zdaje się, „że drzwi są zamknięte” i że niema już więcej sposobności

służenia Prawdzie. Tym sposobem oni stają się niebaczni w pracy Pańskiej. Nie powinniśmy tracić ani chwili czasu na marzenia iż drzwi są zamknięte! Jest jeszcze wiele ludzi, którzy szukają Prawdy — ludzie, którzy siedzą w ciemności. — Nigdy nie było tak sposobnego czasu jak obecnie. Nigdy nie było tak wiele ludzi gotowych do słuchania wesołego poselstwa. W całych czterdziestu latach Żniwa nie było większych sposobności do ogłaszania Prawdy jak obecnie się następują. Ta wielka wojna światowa i złowieszcze znaki tych czasów przebudzają ludzi i wielu jest teraz takich, co się dopytują Prawdy. Zatem lud Boży powinien być bardzo pilny, czyniąc ze swej mocy co tylko ich ręce znajdą do czynienia.

Kupcy i przemysłowcy są w wielkim kłopotcie. W obecnym czasie tysiące ludzi, którzy zajmują się przemysłem lub handlem, rzadko mają dobry wypoczynek nocny.” Ludzie będą drętwieć przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkie świat.” (Łuk. 21:26). Oni nie wiedzą co robić. Spodziewali się być zabezpieczonymi, ponieważ mieli wielkie zaliczki bankowe, akcje i bondy. Teraz jednak mówią, iż sami nie wiedzą ile te rzeczy są warte. „Mamy także pewne ubezpieczenia w różnych kompaniach, lecz nie wiemy, czy te kompanie ubezpieczenia mogą wypłacić.” Ich akcje i obligacje nie są do sprzedania. Ich właściciele są przez to w zakłopotaniu. — Nie mając zabezpieczenia w Boskich obietnicach, nie mają nic takiego na czym by mogli polegać. Lecz lud Boży ma zupełne zapewnienie Jego Słowa, że „wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym którzy miłują Boga” — miłują Go w najwyższym stopniu.

Przeto niech każdy z nas, których oczy zostały pomazane „maścią wzroku: naprawiającą”, to jest, znajomością teraźniejszej Prawdy, którzy są wierni Panu, niech podniesie swój głos i wskaże drogę tym, którzy są zbłąkani i strudzeni, którzy nie wiedzą którą udać się drogą, ani gdzie szukać zadowolenia, którzy tęsknią za czemś pewnem, na czem by mogli spocząć podczas gdy wszystko zdaje się im usuwać z pod ich nóg. Ich religijni nauczyciele nie odpowiedzieli swemu zadaniu, ani nie okazali wierności ich powołania, zostali więc pozostawieni sobie, by brodzili po omacku w ciemności. Niektórym z tych możemy pomódz przez nasze wysiłki i zaprowadzić ich do „paszy zielonej” i „wód cichych” prawdziwej Trzody Pasterza, zanim ona ciemność całkiem nad światem zapanuje.

W. T. 1815—51.

